

Miejsce
na naklejkę

MPO-P1 7P-091

**PRÓBNY EGZAMIN
MATURALNY
Z JĘZYKA POLSKIEGO**

**STYCZEŃ
ROK 2009**

dla osób niesłyszących

POZIOM PODSTAWOWY

Czas pracy 170 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 14 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika języka polskiego, poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Za rozwiązanie
wszystkich zadań
można otrzymać
łącznie **70 punktów**

*Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt*

Życzymy powodzenia!

**Wypełnia zdający
przed rozpoczęciem pracy**

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

--	--	--

**KOD
ZDAJĄCEGO**

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu. Udzielaj tytu odpowiedzi, o ile jesteś proszony. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

Dariusz Doliński *O tym, co pozytywnego może wynikać z narzekania*

1. Gdy w XVIII wieku ksiądz Benedykt Chmielowski pisał swoje „Nowe Ateny”, które w jego zamierzeniu miały być encyklopedią prezentującą współczesnym mu rodakom stan ówczesnej wiedzy, za konieczne uznał zawarcie w nich kwestii „Co w Polsce jest złego?”. Pytania: „Co w Polsce jest dobrego?” Chmielowski nie zadał. Oczywiście, możemy się tylko domyślać, dlaczego tak się stało. Jest prawdopodobne, że wolał narzekać, niż opisywać to, co godne pochwały. Jeśli tak, to warto zadać pytanie: „Czy jest to wybór typowy dla Polaka?”.

2. W roku 1937 amerykańscy psycholodzy przeprowadzili badania na 30 – osobowej grupie studentów. Badani przez 65 kolejnych dni odpowiadali na jedno pytanie: „Jak się dziś czujesz?”. Wybierali z 11 – stopniowej skali, opisanej na jednym końcu liczbą –5 i słowami „czuję się tak przygnębiony(-a), jak nigdy dotąd”, a na drugim: liczbą +5 i słowami „czuję się wspaniale, jak nigdy dotąd”. Pośrodku skali znajdował się punkt 0, odpowiadający samopoczuciu „takiemu, jak zwykle”. Spodziewano się wyniku zbliżonego do zera. Okazało się, że badani czuli się częściej lepiej niż zwykle, bo średni wynik to +1,2!

3. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku powtórzyliśmy eksperyment w Polsce. Aby uzyskać większą pewność wyników, wydłużyliśmy jego czas do 100 dni. Okazało się, że wszyscy badani uzyskali wynik niższy od punktu neutralnego. Dla polskich studentów charakterystyczne było więc, że częściej czuli się gorzej niż zwykle. Podobnie wypadły badania przeprowadzone na populacji dorosłych Polaków. Większość zapytanych czuła się tak samo, jak zazwyczaj, jednak spośród pozostałych niemal dwukrotnie więcej osób czuło się „gorzej niż zwykle”. Odsetek czujących się gorzej wzrastał wraz z wiekiem badanych. A zatem Polacy zdają się mieć skłonność do narzekania na swój nastrój i złe samopoczucie. O czym skłonność do narzekania może świadczyć i czemu takie wyrażanie niezadowolenia może służyć?

4. Narzekanie może spełniać wiele funkcji. W większości kultur (a na pewno w amerykańskiej) narzekanie nie jest mile widziane. Jednak badania psychologiczne pokazują, że unikanie myślenia i mówienia o rzeczach nieprzyjemnych może pogłębiać stres, więc czasem lepiej ponarzekać niż tłumić smutne myśli. Narzekając, możemy oczyścić się ze złych emocji, nabrać dystansu do rzeczywistości. Osławione polskie narzekanie może więc sprawiać, że otaczający świat fizyczny i społeczny wydaje nam się wrogi, ale zrozumiały i przewidywalny. Kto wie, czy gdybyśmy przed 1989 rokiem nie narzekali na brak demokracji, udałoby się nam uzyskać niepodległość. Powszechność narzekania w Polsce sprawia, że w naszym kraju człowiek wyrażający niezadowolenie nie jest odbierany równie negatywnie, jak w państwach, w których narzeka się rzadziej.

5. Człowiek to aktor w teatrze życia codziennego. Często udajemy lepszych, niż jesteśmy. Sposobem na taką autoprezentację¹ bywa narzekanie. Sygnalizujemy w ten sposób, że otoczenie nie spełnia standardów, które stosujemy. W sytuacji, gdy zadanie przerasta nasze możliwości, możemy narzekać na czynniki niezależne od nas, np. na zdrowie czy pogodę. Każda porażka jest w ten sposób jakoś wytłumaczona i usprawiedliwiona. Opinia o nas będzie więc lepsza wtedy, gdy będziemy narzekać, niż wtedy, kiedy nie będziemy się na nic uskarżać. Ludzie są zainteresowani nie tylko tym, by dobrze prezentować się swemu otoczeniu, ale i tym, by mieć dobre zdanie o sobie. Tłumaczą więc swoje klęski

¹ autoprezentacja – przedstawienie siebie komuś

np. traumatycznymi² doświadczeniami lub niesprzyjającymi warunkami. Czasem sami utrudniają sobie zadanie, żeby mieć pretekst³: w razie porażki – do samousprawiedliwienia, a w przypadku sukcesu – do szczególnej pochwały. Narzekanie może nie tylko pomóc człowiekowi w kształtowaniu pozytywnego wizerunku społecznego⁴, ale również ułatwić mu podtrzymywanie całkowicie prywatnego przekonania o własnej wartości.

6. Narzekanie ma zazwyczaj charakter społeczny – narzekamy, mówiąc do innych ludzi albo rozmawiając z nimi. Narzekanie jest więc próbą uzgodnienia, czy podobnie postrzegamy świat. Utożsamiamy się z grupą dopiero wtedy, gdy jej członkowie narzekają na podobne zjawiska, które i nas drażnią. Polacy narzekają właściwie na wszystko, ale najczęściej uwagi poświęcają sprawom istotnym. W okresie przełomu ustrojowego lat osiemdziesiątych mieliśmy do czynienia z nasileniem tego procesu. Ludzie identyfikujący⁵ się z ideałami Solidarności zgodnie narzekali na „komuchów”⁶, ci zaś, którzy utożsamiali się z ówczesną władzą – skarżyli się na „solidaruchów”⁷ i „wichrzycieli”⁸.

7. Ostatecznie nasuwa się pytanie: czy narzekanie rzeczywiście przeszkadza w życiu; a może przeciwnie – pomaga w odniesieniu prawdziwego, wielkiego sukcesu? Można się zastanawiać, czy na przykład Szymborska, Penderecki, Małysz narzekają rządziej, częściej czy tak samo jak większość rodaków... A odpowiedź na to pytanie wcale nie jest oczywista.

Na podstawie: Dariusz Doliński „*O tym, co pozytywnego może wynikać z narzekania*”,
w: „*Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają*”, Gdańsk 2005

Zadanie 1. (1 pkt)

Z akapitu 1. zacytuj pytanie, którego nie zadał ksiądz Benedykt Chmielowski w „*Nowych Atenach*”.

.....
.....

Zadanie 2. (1 pkt)

Na jakie samopoczucie, według amerykańskich badaczy, wskazywały podane liczby?

-5

0

+5

²traumatyczny – będący następstwem urazu psychicznego, wywołany przez zranienie, tragiczne przeżycie

³pretekst – zmyślony powód podany dla ukrycia właściwej przyczyny; pozór

⁴wizerunek społeczny – portret, podobizna, obraz powstający w społeczeństwie

⁵identyfikować się – stwierdzać, ustalać tożsamość

⁶komuch – pogardliwe określenie komunisty

⁷solidaruch – pogardliwe określenie działacza Solidarności

⁸wichrzyciel – człowiek wprowadzający zamęt, niepokój

Zadanie 3. (1 pkt)

Jaki średni wynik badania samopoczucia uzyskano u amerykańskich studentów? (akapit 2.)

.....

.....

Zadanie 4. (1 pkt)

Co zrobili polscy naukowcy, by uzyskać większą pewność wyników? (akapit 3.)

.....

.....

Zadanie 5. (1 pkt)

Jaki był wynik polskich badań? (akapit 3.)

.....

.....

Zadanie 6. (1 pkt)

Badania polskich psychologów (akapit 3.) dowiodły, że czynnikiem wpływającym na skłonność do narzekania jest

- A. wiek badanych.
- B. wykształcenie badanych.
- C. status materialny.
- D. płeć badanych.

Zaznacz poprawną odpowiedź.

Zadanie 7. (1 pkt)

Z akapitu 3. zacytuj wniosek, do którego doszedł autor po przeanalizowaniu wyników badań.

.....

.....

Zadanie 8. (4 pkt)

Wymień cztery korzyści, jakie może przynosić ludziom umiejętność narzekania. (akapity: 4., 5., 6.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 9. (3 pkt)

Wymień trzy podobieństwa każdego człowieka do aktora. (akapit 5.)

.....

.....

.....

.....

Zadanie 10. (1 pkt)

Nazwij wydarzenie z najnowszej historii Polski, o którym mowa w tekście.

.....

.....

Zadanie 11. (2 pkt)

Na podstawie akapitu 6. wyjaśnij, o jakim procesie w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku pisze autor.

.....

.....

Zadanie 12. (1 pkt)

Ostatnie zdanie w akapicie 6. pełni funkcję

- A. przykładu.
- B. argumentu.
- C. hipotezy.
- D. tezy.

Zaznacz poprawną odpowiedź.

Zadanie 13. (2 pkt)

Na podstawie tekstu wyjaśnij, dlaczego odpowiedź na pytanie zadane w akapicie 7. nie jest oczywista.

.....

.....

**Część II – pisanie tekstu własnego w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu.
Wybierz temat i napisz wypracowanie.**

Temat 1. Na podstawie podanego fragmentu *Lalki* Bolesława Prusa opisz dokonania Wokulskiego, o których rozmawiają bohaterowie przedstawionej sceny. Wyjaśnij, jaki jest stosunek kupców warszawskich i Ignacego Rzeckiego do głównego bohatera powieści.

Bolesław Prus *Lalka* (fragment)

Raz, przy niedzieli (rzadko mi się to zdarza), zaszedłem do handelku⁹ na śniadanie. W dusznym i ciemnym pokoju, gdzie mi flaki podano, siedziało ze sześciu jegomościów przy jednym stole. Gdy wszedłem do pokoju, rozmawiali o Wokulskim. Kto mówił, z przyczyny dymu nie widziałem; wreszcie nie śmiałem podnieść oczu od talerza.

– Kariere zrobił! – mówił gruby¹⁰ głos. – Za młodu wysługiwał się takim jak my, a ku starości chce mu się fagasować¹¹ wielkim panom.

– Ci dzisiejsi panowie – wtrącił jegomość dychawiczny – tyle warci, co i on. Gdzieby to dawniej w hrabskim domu przyjmowali eks-kupczyka, który przez ożenek dorobił się majątku... Śmiech powiedzieć!...

– Fraszka ożenek – odparł gruby głos, zakrztusiwszy się nieco – bogaty ożenek nie hańbi. Ale te miliony, zarobione na dostawach w czasie wojny, z daleka pachną kryminałem.

– Podobno nie kradł – odezwał się półgłosem ktoś trzeci.

– W takim razie nie ma milionów – huknął bas. – A w takim znowu wypadku po co zadziera nosa!... czego pnie się do arystokracji?

– Mówią – dorzucił inny głos – że chce założyć spółkę z samych szlachciców...

– Aha!... I oskubać ich, a potem zemknąć – wtrącił dychawiczny.

– Nie – mówił bas – on z tych dostaw nie obmyje się nawet szarym mydłem. Kupiec galanteryjny robi dostawy! Warszawiak jedzie do Bułgarii!...

– Pański brat, inżynier, jeździł za zarobkiem jeszcze dalej – odezwał się półgłos.

– Zapewne! – przerwał bas. – Czy może i sprowadzał perkaliki¹² z Moskwy? Tu jest drugi sęk: zabija przemysł krajowy!...

– Ehe! he!... – zaśmiał się ktoś, dotąd milczący – to już do kupca nie należy. Kupiec jest od tego, ażeby sprowadzał tańszy towar i z lepszym zyskiem dla siebie. Nieprawda?... Ehe! he!...

– W każdym razie nie dałbym trzech groszy za jego patriotyzm – odparł bas.

– Podobno jednak – wtrącił półgłos – ten Wokulski dowiódł swego patriotyzmu nie tylko językiem...

– Tym gorzej – przerwał bas. – dowodził, będąc gołym; ochłonał, poczuwszy ruble w kieszeni.

– O!... że też my zawsze kogoś musimy posądzać albo o zdradę kraju, albo o złodziejstwo! Nieładnie!... – oburzył się półgłos.

– Coś go pan mocno bronisz?... – spytał bas, posuwając krzesłem.

– Bronię, bom trochę o nim słyszał – odpowiedział półgłos. – Furmani¹³ u mnie niejaki Wysocki, który umierał z głodu, nim Wokulski postawił go na nogi...

– Za pieniądze z dostaw z Bułgarii!... Dobroczyńca!...

⁹ lokal, w którym sprzedawano posiłki; rodzaj baru, jadłodajni

¹⁰ gruby, dychawiczny, bas, półgłos – określenia wysokości i tonów głosu ludzkiego

¹¹ być służącym, sługusem, lokajem, posługaczem; wysługiwać się komuś

¹² tkanina bawełniana podobna do płótna

¹³ jest furmanem, woźnicą

– Inni, panie, z bogacili się na funduszach narodowych i – nic. Ehe! he!...

– W każdym razie ciemna to figura – zakonkludował¹⁴ dychawiczny. – Rzuca się w prawo i w lewo, sklepu nie pilnuje, perkaliki sprowadza, szlachtę jakby chciał naciągnąć...

Ponieważ chłopiec sklepowy w tej chwili przyniósł im nowe butelki, więc wymknąłem się po cichu. Nie wmieszałem się do tej rozmowy, gdyż znając Stacha od dziecka, mógłbym im powiedzieć tylko dwa wyrazy: „Jesteście podli...”

I to wszystko gadają wówczas, kiedy ja drzę z obawy o jego przyszłość, kiedy wstając i kładąc się spać pytam: „Co on robi? po co robi? i co z tego wyniknie?...” I wszystko gadają o nim dziś, przy mnie, który wczoraj patrzyłem, jak dróżnik Wysocki upadł mu do nóg, dziękując za przeniesienie do Skierniewic i udzielenie zapomogi... [...]

Albo ta dziewczyna, która pisała do niego od magdalenek: „Przypominam sobie jedną modlitwę z dzieciennych czasów, ażeby modlić się za pana...”

Oto ludzie prości, oto dziewczyny występne; czyliż oni i one nie mają więcej szlachetnych uczuć aniżeli my, surdutowcy¹⁵, po całym mieście chwalący się cnotami, w które zresztą żaden z nas nie wierzy.

Bolesław Prus, *Lalka*, Wrocław 1991

Temat 2. Analizując fragmenty *Granicy* Zofii Nałkowskiej i odwołując się do całości utworu, scharakteryzuj Zenona Ziembiewicza. Zwróć uwagę na przemianę, jaka dokonała się w jego postawie.

Zofia Nałkowska *Granica*

Fragment 1.

W niecały miesiąc po polowaniu odbył się u Ziembiewiczów wielki raut,¹⁶ który zgromadził najlepsze sfery towarzyskie¹⁷ miasta i okolicy i zbliżył społeczeństwo miejscowe z nowymi władzami miejskimi. Nie tylko w zaprzyjaźnionej *Niwie*, ale i w obu pozostałych, mniej ostatnio przychylnych Ziembiewiczowi, gazetach znalazł się opis szczegółowy tego pamiętnego przyjęcia.[...]

Gdy w trzy miesiące później zaszły wiadome tragiczne wypadki, całe miasto odtwarzało sobie w pamięci różne szczegóły tego wieczoru. Wspominano słowa mówione przez prezydenta i jego żonę, ich zachowanie się i wygląd.

Wspomniano między innymi, że w tym dniu rozeszła się po mieście wiadomość o zamknięciu huty i nowych aresztowanych między robotnikami. Ci zwłaszcza, którzy późniejsze wypadki łączyli z zaburzeniami¹⁸ wśród zwolnionych pracowników huty, utrzymywali, że wszystko zaczęło się tego wieczoru. Mówiono, że niepokój prezydenta był widoczny, a we wzroku tała się¹⁹ zapowiedź nadchodzącego nieszczęścia.

Ziembiewicz istotnie był niespokojny. Mimo wzrastającej popularności praca jego nie była wolna od troski. Od początku Zenon wykazywał na swym stanowisku dużą inicjatywę, miasto zmieniało swój wygląd z dnia na dzień. Jeszcze wczesną wiosną, uzyskawszy w stolicy obietnicę pożyczki, Ziembiewicz przystąpił do budowy domów na Chązebiańskim Przedmieściu.. W tym czasie przeprowadził też remont walącego się budynku starej cegielni, gdzie mieli swe brudne koszarowe legowiska bezdomni. Uporządkowanie wybrzeża nad rzeką było od dawna zagadnieniem nie do rozwiązania. Na tym pięknym miejscu nadbrzeżnym, korzystając z zachowanych jeszcze gdzieniegdzie

¹⁴ podsumował, sformułował wniosek

¹⁵ mężczyźni noszący surduty, czyli długie, dwurzędowe marynarki z ciemnego materiału

¹⁶ raut – przyjęcie

¹⁷ sfery towarzyskie – ważni ludzie w mieście

¹⁸ zaburzenia – niepokój

¹⁹ tała się – kryła się

starych drzew, założono park, a w nim pijalnię mleka dla dzieci, korty tenisowe, place do gry w koszykówkę i siatkówkę. Dochód z tych terenów, wynajętych przez trzy miejscowe towarzystwa sportowe, zapowiadał się większy niż z dawnej dzierżawy. Śródmieście zyskało wyspę zieleni, a bezrobotni zajęcie przez ciąg letnich miesięcy.

Pisma pełne były o tym czasie szczegółów z podjętej przez Ziembiewicza działalności i pochwał dla nowego zarządu miasta. W ostatnich jednak miesiącach nastrój się zmienił. Jeszcze przed nastaniem jesieni nagle przerwano roboty przy budowie domów robotniczych, gdyż fundusze, na które Ziembiewicz liczył na pewno, zostały cofnięte w związku z ogólną polityką oszczędnościową rządu. Mury wyprowadzone prawie pod dach stały jak ruina, zawiedzeni robotnicy, utraciwszy niespodzianie pracę, domagali się niewypłaconych pieniędzy.

Dla Zenona przyszedł niedobry czas. Budził się teraz wcześniej niż Elżbieta i w mroku zimowego rana leżał bez ruchu, ociągając się z powrotem do jawy.

Małomówny, skupiony, gdy byli sami, między ludźmi Zenon zmieniał się po prostu w oczach. Stawał się zbyt wesoły, przybierał różne miny, ani przez chwilę nie był spokojny. Raptownie,²⁰ niby nagle sobie o tym przypominając, zapinał lub odpinał guzik marynarki, podnosił ramiona. Było w tym coś więcej niż niepokój, była niepewność wobec świata, niezgoda na siebie.

Było widoczne, jak sam się męczy. Że niby nic sobie z nikogo nie robiący, w istocie chce sprawić, by ludzie myśleli o nim co innego, niż myślą, że chce na nich coś wymóc albo czymś ich przejednać.²¹

Fragment 2.

Tego wieczoru z dołu od zmarzniętej rzeki szedł wiatr. Ziembiewicz stapał ostrożnie. Poły futra rozwiewały mu się na kolanach. Z pochyloną głową szedł uparcie. Miał jeszcze wstąpić do biura, gdzie czekali na niego.

Samochód ciemny stał niedaleko za rzeką. Ruszyli prędko w stronę miasta.. Dojechali do rogu Świętojańskiej; gdy mieli skręcić, policjant dał znak szoferowi. Ziembiewicz otworzył drzwiczki, policjant salutując objaśnił, że plac Narodowy i dojazd do magistratu²² zajęty jest przez tłum, że przejechać nie można. Zenon kazał stanąć za murem kościoła. Małą uliczką przedostał się na boczny plac przed wejście narożne. Oszklone drzwi były zamknięte, wewnątrz panowała ciemność. W chwili gdy zbliżał się do nich, od ulicy ukazała się grupa ludzi idących szybko w stronę magistratu. Zenon spiesznie wszedł na stopnie.

Fragment 3.

Po owym wieczorze i strzałach na placu przed ratuszem nastaly dni niedobrej ciszy.

Ziembiewicz całymi dniami przebywał teraz w biurze albo wyjeżdżał z domu, gnany swym niepokojem. W mieście zaczynało mówić, że rozkaz użycia broni wydany został za sprawą Ziembiewicza. Istotnie, pierwsze strzały padły owego wieczoru w chwilę po jego przyjeździe. Naprawdę jednak sprawa zdecydowała się już przedtem, była gotowa zanim przyjechał.[...]

Był błąd, przez ostatnie dni zaostrzył mu się nos i koło ust zrobiły dwie fałdy.

– Co robisz? – spytał.

– Znów są te kartki – powiedziała [Elżbieta] nie pokazując mu ich zresztą. Ale wziął je ze stołu sam.

– Teraz każdy zrzuca z siebie odpowiedzialność. Albo ja wiem, kto pierwszy strzelał? Tego się nigdy nie wie. Rzecz zawsze tak samo wygląda: tłum jest niewinny, bo nie mamy dla nich

²⁰ raptownie – nagle

²¹ przejednać – zapewnić sobie sympatię

²² magistrat – dawniej: urząd miasta

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)